

Voisé, Waldemar

Trzecia międzynarodowa konferencja badań nad czasem

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 21/4, 822-824

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



zawierającą m.in. rzadkie rękopisy arabskie. Na zakończenie należy podkreślić staranne przygotowanie i doskonałą organizację Sympozjum. Organizatorzy nie szczędzili wysiłków i kosztów, aby wypadło ono jak najlepiej i cel ten osiągnęli.

Jerzy Piaskowski

TRZECIA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA BADAŃ NAD CZASEM



Ryc. 1. Zegar Figuralny „Szwarcwaldzki handlarz zegarów”. Twórca nieznany, Szwarcwald ok. roku 1845

Dla rozwijającej się do niedawna nauki o czasie (zwanej też „chronozofią” lub po polsku „czasologią”) rok 1976 był szczególnie owocny. Nie licząc wydarzeń drobniejszych, trzy książki i trzy międzynarodowe kongresy zasługują w tym względzie na uwagę.

Prof. uniwersytetu w Bostonie, Milić Čapek wydał zbiorowe dzieło pt. *The Concept of Space and Time*, holenderski uczonec P. J. Zwart ogłosił książkę *About Time*, a profesor uniwersytetu w York, C. A. Patrides opublikował zbiorowe dzieło *Aspects of Time*.

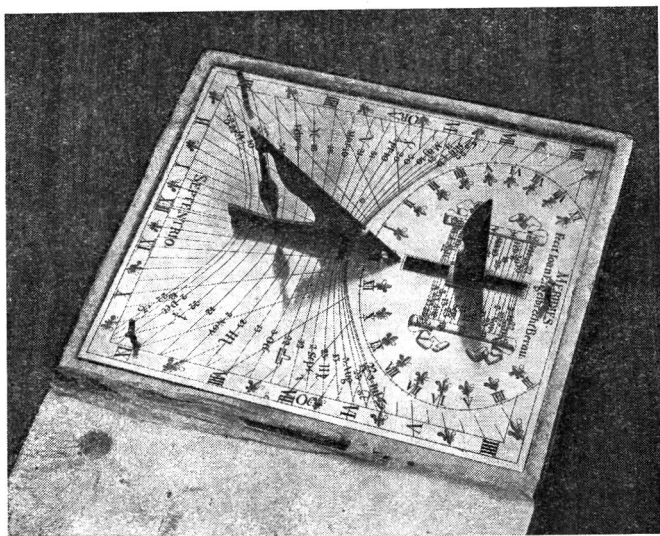
Natomiast trzy międzynarodowe konferencje na temat różnorodnych zagadnień związanych z czasem odbyły się kolejno: w Londynie (tematem był „Czas i nauka”), w Genewie (konferencja dotyczyła pojęcia czasu) a wreszcie w niewielkiej austriackiej miejscowości Alpbach koło Innsbrucka. Ta ostatnia zakończyła się 10 lipca, a jej program obejmował nie tylko zagadnienia czasu w tzw. naukach ścisłych, ale także i czasowe aspekty badań psychologicznych, socjologicznych, historycznych, historyczno-naukowych itp.

Dopiero w 1978 r. pojawi się trzeci kolejny tom *Study of Time*, będący pełną dokumentacją wspomnianej wyżej konferencji (wydawcą będzie, jak zwykle, niezmordowany J. T. Fraser, twórca i generalny sekretarz Międzynarodowego Towarzystwa Badań nad Czasem z siedzibą w Nowym Yorku); ale już dziś można pokusić się o krótką charakterystykę tego wydarzenia.

„Sowa Minerwy wylatuje o zmierzchu” mówił Hegel, jednakże konferencja ta — odbywała się ona w fascynującej alpejskiej scenerii — w niczym nie przypominała zadumy nad przemijaniem wszystkiego co ludzkie, choć przepojona była znacznie bardziej niż dwie poprzednie konferencje refleksjami typu filozoficznego.

Już choćby na podstawie streszczeń powiedzieć było można, że chronozoficzna problematyka „uogólnia się” w czworaki sposób. Pierwszy polega na tym, że fizycy, którzy — jak zawsze dotąd — najczęściej mają do powiedzenia o czasie, starają się nie tylko mówić językiem zrozumiałym także i dla laików, ale dążą do wysuwania coraz bardziej ogólnych wniosków ze swych spostrzeżeń: towarzyszy temu świadomość, że współczesna fizyka nie potrafi dać jednoznacznej odpowiedzi na proste z pozoru pytanie „czym jest czas?”, a niektórzy nawet posuwają się do obrazoburczych sugestii, pytając, czy rzeczywiście czas fizyczny jest zjawiskiem jednowymiarowym.

Druga droga, wiodąca ku przewycięzeniu wąskiej specjalizacji, prowadzi przez „uspołecznienie” (a raczej „socjologizację”) problematyki czasu. Przed dziesięć laty pewien recenzent zarzucał Fraserowi, że jego *Voices of Time* przemilczały socjologię czasu, a obecnie sam Fraser wygłosił referat o znaczeniu czasu dla jednostki i społeczeństwa. Równocześnie wielu innych socjologizujących „czasologów” atakuje skomplikowane problemy społecznego czasu: jeden z referentów mówił o rytmie czasu miejskiego, a inny o czasie i ludzkiej wolności.



Ryc. 2. Zegar słoneczny podróżny — poziomy. Sygnowany „Fecit Joan Engelbrecht Berau”. Około roku 1800

Wiąże się to z trzecią drogą, zmierzającą do poszerzenia i pogłębienia horyzontów czasologii. Chodzi o zainteresowanie czasem przyszłym, najbardziej intrygującą kategorią czasu. Aluzję do tego zagadnienia czyniło wielu referentów i dyskutantów, ale najbardziej znamienity był referat profesora fizyki — Davida Parka, prezesa Międzynarodowego Towarzystwa Badań nad Czasem: „Przeszłość i przyszłość”. Czwarta wreszcie i ostatnia metoda zmierzająca ku generalizacji obecnej chronozofii polega na przewycięzeniu europocentryzmu. Szczególną rolę odegrały tu analizy czasu w kulturze indyjskiej i japońskiej, a jeden z amerykańskich muzykologów postulował potrzebę „of the cross-cultural study of temporality in music”.

Nie sposób nie wspomnieć o interesującym zabiegu organizatorów, dzięki któremu każda propozycja znajdowała natychmiast alternatywę: oto każdy referent miał swego kontrreferenta, skutkiem czego potwierdzała się za każdym razem starorzymska maksyma, że „duo si faciunt idem, non est idem”. W ten sposób w krzyżowym ogniu dyskusji znajdowała się każda propozycja — zarówno tradycyjna, jak i nowatorska.

W drodze powrotnej do Warszawy piszący te słowa zwiedził wiedeńskie muzeum zegarów. Założone w 1917 r., utraciło podczas drugiej wojny światowej dwa tysiące zegarów należących do tego kolekcji. Obecnie, po gruntownym remoncie liczącego 900 lat budynku (przy Schulhof 2), muzeum dostępne jest dla wszystkich. Dwa wydawnictwa, których autorem jest Heinrich Lunardi, ułatwiają zwiedzanie nie tylko dzięki przystępnej treści, ale i pięknym ilustracjom. Przykład godny naśladowania dla interesującego muzeum dawnych zegarów, jakie się mieści na warszawskim Starym Mieście przy ulicy Piekarskiej*.

Waldemar Voisé



* Dnia 27 IV 1974 r. (odbyło się tam pierwsze zebranie polskich „czasologów”. Zob. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1974 s. 620. Kronika).